

Mężczyzna z „zespołem poszczepiennym COVID-19” poddany eutanazji w Kanadzie



Kanadyjczyk w wieku około 40 lat zachorował tak bardzo po serii szczepień przeciwko COVID-19, że poprosił o eutanazję – a kanadyjskie służby zdrowia przychyliły się do jego prośby.

Mężczyzna, który mieszkał w Ontario, zmarł w wyniku eutanazji po tym, jak jego lekarze stwierdzili, że jego „zespół poszczepienny COVID-19” był na tyle poważny, że kwalifikował go do Medical Assistance In Dying (MAID), co jest kanadyjskim eufemizmem dla wspomaganego samobójstwa.

Podobno doświadczył „cierpienia i pogorszenia funkcjonowania” po otrzymaniu trzech dawek szczepionki, a także cierpiał na liczne choroby psychiczne, w tym lęk, zaburzenia osobowości, zespół stresu pourazowego i depresję. Był dwukrotnie hospitalizowany z powodu objawów fizycznych, którym towarzyszyły myśli samobójcze.

Ostatecznie zdiagnozowano u niego zespół poszczepienny COVID-19, problem, który nie jest wymieniony w obecnym systemie raportowania szczepionek w Kanadzie.

16-osobowa komisja oceniająca Medical Assistance In Dying stwierdziła, że chociaż nie otrzymał on ujednoliconej diagnozy od wielu specjalistów, których odwiedził, uważali oni, że „najbardziej uzasadnioną diagnozą dla obrazu klinicznego pana A. (poważne pogorszenie stanu funkcjonalnego) był zespół

poszczepienny, zgodny z zespołem przewlekłego zmęczenia”.

Pojawiły się jednak pewne pytania dotyczące tego, czy jego stan kwalifikuje się jako „nieodwracalny”, co jest warunkiem wstępnym wspomaganego samobójstwa w Kanadzie. Co więcej, niektórzy eksperci medyczni uważali, że jego problemy ze zdrowiem psychicznym dyskwalifikowały go z możliwości poddania się eutanazji.

Ostatecznie został on zakwalifikowany do „ścieżki 2”, która odnosi się do osób, które nie są śmiertelnie chore i których naturalna śmierć nie jest uważana za racjonalnie przewidywalną.

Wielu lekarzy nie zgadza się ze ścieżką 2, w tym psychiatra i profesor medycyny z Uniwersytetu w Toronto, dr Sonu Gaund, który powiedział National Post, że jest zaniepokojony „prawie wszystkim w tym raporcie”.

Dodał: „Myślę, że w przypadku Track 2 przekroczyliśmy granicę tak daleko, że ludzie nawet nie widzą linii, którą przekroczyliśmy. Jest całkiem jasne, że niektórzy dostawcy zbliżają się do tej linii, a może nawet ją przekraczają”.

Urzednicy analizują przypadki eutanazji osób, które nie były śmiertelnie chore

Komisja ds. oceny zgonów MAID w Ontario bada obecnie tę sprawę i kilka innych dotyczących osób, które nie były śmiertelnie chore. W innym przypadku mężczyzna po czterdziestce cierpiący na poważne wrzody i kilka chorób psychicznych, w tym narcystyczne zaburzenie osobowości, chorobę afektywną dwubiegunową, stany lękowe, chroniczne myśli samobójcze i depresję, otrzymał pomoc w samobójstwie.

Inny przypadek dotyczył bezrobotnego mężczyzny w wieku 40 lat

cierpiącego na nieswoiste zapalenie jelit oraz uzależnienie od opioidów i alkoholu. Nie zaoferowano mu leczenia uzależnień, a podczas oceny psychiatrycznej zapytano go, czy wie o MAID i podano szczegóły dotyczące jego otrzymania. Jego rodzina była tym zaniepokojona, więc jego dostawca MAID zawiózł go do miejsca, w którym został poddany eutanazji z rażącym przekroczeniem granic zawodowych.

Kanadyjski program eutanazji jest obecnie najszybciej rozwijającym się programem na świecie, a premier Justin Trudeau pracuje nad jego 13-krotnym rozszerzeniem od czasu jego legalizacji. Sytuację pogarsza fakt, że średni czas oczekiwania na pomoc medyczną w ramach krajowego systemu opieki zdrowotnej wynosi 27,7 tygodnia, co skłania niektórych ludzi do podejmowania desperackich kroków i szukania eutanazji zamiast czekania na odpowiednią pomoc.

W 2022 roku ponad 13 000 Kanadyjczyków zdecydowało się zakończyć swoje życie za pomocą śmiertelnych zastrzyków MAID, co stanowi 4,1% wszystkich zgonów w Kanadzie i oznacza wzrost o 31,2% w porównaniu z rokiem poprzednim.

Obecnie eutanazja jest szóstą najczęstszą przyczyną zgonów w Kanadzie, chociaż Statistics Canada wygodnie pominęła ją na swojej liście 10 najczęstszych przyczyn zgonów. Agencja twierdzi, że dzieje się tak dlatego, że jako główną przyczynę śmierci wymienia choroby, na które cierpiały osoby ubiegające się o wspomagane samobójstwo, a nie samą eutanazję.